Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1066).

Chwalebną zaiste i uznania godną jest łagodność, gdy ją widzimy w dziecku, bądź w wyrobniku, bądź w służebnej, ale o wiele chwalebniejszą jest, gdy ją widzimy na najwyższym szczeblu godności ziemskiej, u książąt i królów. Takim monarchą, jednoczącym w sobie łagodność z potęgą królewską, był święty Edward, syn Etelreda II, króla angielskiego i Emmy, księżniczki normandzkiej. Ponieważ król Duński Kanut pozbawił swego ojca życia i korony, Edward będąc jeszcze dzieckiem musiał uciekać do Normandyi, gdzie na dworze książęcym z powodu łagodności, pobożności i skromności był ulubieńcem wszystkich.

Anglicy jęczeli pod srogiem jarzmem Duńczyków. Przemoc, wojna i ucisk przyprawiły ich o rozpacz. Jedna tylko pozostawała im pociecha: cnotliwy i zacny syn ich dawniejszego władcy. Gdy przeto berło zawakowało, włożyli jednomyślnie koronę na skronie Edwarda w dzień

Wielkanocny roku 1042.

Nowy król wstąpił na tron ojca, postanowiwszy rządzić według zasady: „Dobrobyt kraju zależy przede wszystkim od stanu moralności i wiary poddanych, a najprostszym sposobem uszczęśliwienia ludu jest troskliwość o kościół, nabożeństwo i ugruntowanie bojaźni Bożej.“ Gotów raczej opuścić kraj, aniżeli przelać krew, choćby jednego tylko człowieka, tak rządził, iż historya pisze o nim: „Z jego przybyciem stała się ziemia urodzajniejszą, powietrze zdrowszem, morze spokojniejszem.“ Łaskawy dla wszystkich, litościwy dla uciśnionych, szczodrobliwy dla ubogich, żył jak najskromniej, a dochodów swoich używał na zagojenie ran zadanych przez wojnę, budowanie kościołów, zakładanie szkół, klasztorów i dobroczynnych zakładów. Ustawy nadane przezeń ludowi są jeszcze dzisiaj prawomocne i dają chlubne świadectwo jego mądrości i łagodności.

Wskutek próśb i nalegań szlachty i ludu pojął Edward (który już był w wieku młodzieńczym ślubował dozgonną czystość, ale z tem się przed wszystkimi taił), pobożną i zacną hrabinę Edytę za żonę, i spowodował ją do tego, że i ona przyrzekła dochować dziewictwa.

Nie płacono podówczas jeszcze podatków stałych, ściągano je tylko w czasach wojennych i w nagłej potrzebie. Ponieważ magnaci znali nieograniczoną jego szczodrotę i myśleli, że kasa jego jest wyczerpaną, opodatkowali bez jego wiedzy poddanych dość wysoko i złożyli w jego ręce zebrane pieniądze, aby niemi rozporządzał według upodobania. Edward uznał dobre chęci ludu angielskiego, ale wszystkim czynszownikom wrócił złożoną przez nich kwotę. Jeszcze dobitniejszy dowód jego dobroci i pokory daje nam następujący wypadek: Ubogi

Irlandczyk, sparaliżowany na obie nogi, przywlókł się na miejsce, obok którego przejeżdżał król, otoczony Biskupami i hrabiami, wołając: „Najjaśniejszy Panie, często już w poblizkim kościele błagałem świętego Piotra o zdrowie i odbierałem odpowiedź, że wtedy je dopiero odzyskam, gdy mnie sam król na barkach do kościoła zaniesie.“ Zsiadłszy z konia, przystąpił Edward do kaleki i wziął go na ramiona. Jedni z dworzan śmiali się potajemnie, drudzy żartowali z łatwowierności Edwarda, inni mówili z przekąsem o jego lekceważeniu własnej godności; on zaś nie zważając na nic, zaniósł chorego do kościoła, a kaleka natychmiast odzyskał zdrowie.

Szczególną cześć okazywał Edward świętemu Janowi, który był wzorem czystości i miłości bliźniego. Proszącym w imię świętego Jana nigdy nic nie odmawiał. Pewnego razu sam święty Jan w postaci żebraka prosił go o jałmużnę. Edward nie miał nic przy sobie i darował mu sygnet z palca. Święty zwrócił mu niezadługo ofiarowany klejnot i przepowiedział mu blizki dzień zgonu. Jakoż rzeczywiście zachorował król i przyjął z wielką czcią i uroczystością Sakramenta umarłych, polecił drogą małżonkę opiece magnatów, którzy pogrążeni w smutku otaczali jego łoże, i oświadczywszy, iż ściśle dochował czystości, zawarł powieki dnia 5 stycznia roku 1066 w sześćdziesiątym czwartym roku życia. Nigdy może przedtem tak rzewnie nie opłakiwali poddani straty swego księcia, jak Anglicy śmierć Edwarda. Nad jego grobem, umieszczonym w wybudowanym przez niego kościele Westminsterskim, działy się liczne cuda. Zwłoki jego, podniesione i złożone we wspaniałej trumnie w roku 1102 przez króla Wilhelma Zdobywcę, były nieskażone. Papież Aleksander III ogłosił go Świętym w roku 1161, a sejm narodowy zebrany w Oksfordzie nakazał w roku 1220, aby pamiątkę jego obchodzono rok rocznie w całej Anglii dnia 13 października jako uroczyste święto.

Nauka moralna.

Łagodność, jakiej wzór widzimy w świętym Edwardzie, nie jest jedynie naturalnem tylko usposobieniem duszy. Można ją w sobie wyrobić siłą woli i za pomocą łaski Bożej, a błogim jej skutkiem jest wewnętrzny spokój i zaskarbienie sobie miłości i szacunku wszystkich, z którymi pozostajemy w jakiejkolwiek styczności. Można sobie tę cnotę przyswoić dwojakim sposobem.

1) Zwalczajmy troskliwie w sobie wszystkie popędy, skłonności i przywary, które wzrost łagodności tamują i zaród jej w sercu niweczą. Jednym z takich popędów jest chęć przypodobania się wszystkim, z którymi przestajemy, i zyskania sobie na wszelki sposób wziętości i szacunku. Iluż to z nas nie dąży do tego celu drogą jak najniewłaściwszą. Iluż to lubi się przechwalać, mówić o swych zasługach i pracach, chlubić się swą nauką, aby własną osobę postawić w jak najkorzystniejszem świetle! Próżne jednak ich wysilenia, daremne zabiegi. Nigdy na tej drodze nie dojdą do celu, gdyż tych, o których pochwałę i szacunek najwięcej im chodzi, zrażają i odstręczają swem gadulstwem i przechwałkami, a ponieważ sumienie im wyrzuca ich nieuczciwość, tracą spokój duszy, stają się drażliwymi i zrzędnymi, podobni do spekulanta, który się zawiódł w swych rachubach. Niejeden popada w ten błąd ze wstrętu do milczenia i samotności, bo nie umie i nie chce trzymać języka za zębami, a rzucając się w odmęt świata, ułatwia nienawiści, zazdrości i nieżyczliwości przystęp do swego serca, w którem zakorzenić się powinna przedewszystkiem

miłosc Boga, bliźniego i spraw niebieskich. Innych martwią i korcą błędy usposobienia ciała, niezadowolenie z obranego stanu, myśli o zmianie zakresu działania, a sądząc, że ludzkość się na nich nie poznaje, czują się jakby pokrzywdzonymi i tracą spokojność i swobodę ducha. Skądże się ma u takich znaleźć łagodność?

2) Starajmy się nasamprzód być łagodnymi w ciaśniejszem kole rodziny domowników i bliższych znajomych naszych. Święty Franciszek Salezy, ten baranek cierpliwości i łagodności, pisał tak do pewnej pani: „Proś codziennie Boga o dar tej łagodności, jakiej On żąda od dusz wiernie Mu służących, szczerze postanów ćwiczyć się w tej cnocie wobec osób, względem których masz pewne zobowiązania. Przywyknij panować nad sobą i przypominaj to sobie po sto razy na dzień, i czyń z tego pohamowania siebie samej ofiarę Bogu. Oddaj duszę pod rozkazy Boga, ćwicz ją w łagodności, stłumiaj jej namiętne porywy, a będziesz szczęśliwą; wtedy bowiem Bóg zamieszka w Twem sercu i ukoi niepokój jego.“

„Gdyby ci się jednak zdarzyć miało, iż się zapomnisz, nie trać ducha, lecz natychmiast upamiętaj się i uspokój tak, jakbyś nigdy nie straciła równowagi. Krótkie to nasze życie jest tylko przedsionkiem żywota wiecznego. Dobrze go użyjesz, jeśli łagodnie z tymi postępować będziesz, z którymi się rzadziej lub częściej stykasz.“

Modlitwa.

> Boże, któryś świętego Króla, Wyznawcę Twojego, chwałą wiekuistą ukoronować raczył, daj nam łaskawie, prosimy, tak go uczcić na ziemi, abyśmy z nim panować mogli w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Bogiem Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 13-go października w Anglii pamiątka św. Edwarda, Króla. Zmarł w dniu 5 stycznia; uroczystość jego obchodzą jednak dnia dzisiejszego, ponieważ w dniu tym przeniesiono święte ciało jego. — Pod Troas w Małej Azyi pamiątka św. Karpa, ucznia św. Pawła, Apostoła. — W Kordowie w Hiszpanii męczeństwo św. Fausta, Januaryusza i Marcyalisa, którym po okrutnych mękach oskrobano brwi, powyrywano zęby, ucięto nos i uszy, aż wreszcie zakończyli żywot swój na stosie. — W Tessalonice pamiątka św. Florencyusza, Męczennika, co po zniesieniu poprzedniem

innych mąk, również poniósł śmierć w płomieniach. — W Austryi uroczystość świętego Kolmanna, Męczennika. — W Ceuta w Marokko męczeństwo św. Daniela, Samuela, Angelusa, Domnusa, Leona, Mikołaja i Hugolina z zakonu Franciszkanów. Ponieważ głosili Ewangelię i wykazywali fałsz nauk Mahometa, ponieśli od Saracenów dużo krzywd, więzienie i bicie, a krwawiąc pod mieczem dostąpili wreszcie korony męczeńskiej. — W Antyochii pamiątka św. Teofila, Biskupa, który jako szósty następca św. Piotra, Apostoła rządził tym Kościołem. — W Tours uroczystość św. Wenancyusza, Opata i Wyznawcy. — Pod Subiako uroczystość św. Chelidonii, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń
Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!